

JANUSZ TAZBIR
(Warszawa)

INKWIZYCJE W OCZACH POLAKÓW

Liczba mnoga, użyta w tytule tego artykułu, oznacza, iż będzie on dotyczyć stosunku opinii¹ staropolskiej do dwóch trybunałów inkwizycyjnych: rzymskiego, który został powołany w 1215 r. i pozostawał pod bardziej lub mniej bezpośrednim nadzorem papieżstwa, oraz trybunałów hiszpańskich, od 1478 r. podporządkowanych królowi i służących umocnieniu jego władzy. Ich działalność okazała się zresztą na tyle skuteczna², że kiedy papież Paweł III dokonał reorganizacji dawnych trybunałów, to utworzone w 1542 r. Sanctum Officium oparł właśnie na wzorach zaczerpniętych z Półwyspu Iberyjskiego.

Do ziem polskich inkwizycja dotarła stosunkowo późno; dopiero w 1518 r. Jan XXII powołał w diecezjach krakowskiej i wrocławskiej stałych inkwizytorów (tzw. *censores fidei*), zobowiązując tamtejszych władców (Władysława Łokietka i ks. wrocławskiego Henryka VI) do udzielania im wszelkiej pomocy. Działalność inkwizycji w Polsce trwała w zasadzie do wygaśnięcia dynastii Jagiellonów: ustała więc na krótko przed uchwaleniem wielkiej karty polskiej tolerancji, jaką była konfederacja warszawska z 1573 r. Już przedtem jednak instytucja ta dawała o sobie znać jedynie okresowo, zwalczając w XIV w. waldensów, begardów i beginki, a w następnym stuleciu husytów. W dobie reformacji natomiast działalność inkwizycji była mało widoczna, choć już synod łęczycki (1527) zażądał od biskupów ustanowienia inkwizytorów dla poszczególnych diecezji, a piotrkowski (1532) domagał się stosowania surowych metod walki z herezją (i to na wzór hiszpański). W praktyce ściganiem jej zwolenników zajmowały się nie sądy inkwizycyjne, lecz biskupie, spod których jurysdykcji w 1552 r. wyłączono szlachtę (zrazu na rok, a następnie na stałe).

Nic więc dziwnego, iż we właściwym tomie *Historii Kościoła w Polsce* (1974) daremnie by szukać daty rozwiązania tej instytucji na ziemiach polskich, a w życiorysie ostatniego inkwizytora, Melchiora z Mościsk (ok. 1511-91), zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym*, nie podano, kiedy przestał pełnić te funkcje. Wydaje się zresztą, iż jakiś formalny akt rozwiązujący inkwizycję w Polsce nigdy nie został przez Rzym wydany. Papieżstwo miało wówczas inne kłopoty; być może też

¹ Warto dodać, iż — w mało zresztą wartej — bibliografii, jaką zestawia E. Van der Verkené (*Bibliographie der Inquisition. Ein Versuch*, Hildesheim 1963) nie figuruje ani jedno praca, któraby była poświęcona stosunkowi opinii europejskiej do tej instytucji.

² Inkwizycja hiszpańska zaimponowała sprawnością i wynikami metropolie Nowgorodu w latach 1484-1504, Gennadijemu, który próbował ponoć zastosować w tym mieście jej metody działania — por. A. M. Schop-Soler, *Die spanisch-russischen Beziehungen im 18. Jahrhundert*, Wiesbaden 1970, s. 20 n.

wołano zostawić sobie furtkę na wypadek, gdyby galwanizacja tej martwej u nas od dawna instytucji okazała się konieczna. W każdym razie nikt jak dotąd nie zakwestionował twierdzenia dziejopisa zakonu dominikańskiego, Sadcka Barącz, który w ubiegłym stuleciu z pewną melancholią pisał, iż ze śmiercią Zygmunta Augusta „chwiejący się upadł trybunał inkwizycji świętej i znakomity zakres działania zakonu naszego ustał”³. Barącz i w tym przypadku był echem swego konfratra i poprzednika Pawła Ruszla, u którego czytamy, że choć królowie polscy popierali działalność inkwizycji, to jednak ostatecznie wzięła górę „swawola niektórych możnych panów”, domagających się stale na sejmach „aby im i innym, i każdemu było wolno wierzyć, jako kto chce. Czego, gdy dla pokoju pospolitego im pozwolić musiano, to officium albo ten urząd inkwizytorski na swej władzy począł szwankować, a za czasem ustać musiał”⁴.

O działalności inkwizycji w Polsce średniowiecznej wspominali historycy zakonu dominikanów oraz biografowie jego założyciela, tacy jak Abraham Bzowski (*Propago d. Hyacinthi*, 1606), Wincenty Maria Fontana (*Monumenta dominicana*, 1675), Fabian Birkowski (tłumacz książki M. Janseniusa, *Żywot wyznawce św. Dominika*, 1626), czy wreszcie wspomniany już Ruszel. Pewne relacje na ten temat znajdowano także w rocznikach kościelnych Bzowskiego, stanowiących kontynuację *Annales C. Boroniusza*, oraz w *Rocznym dziejach kościelnych* Jana Kwiatkiewicza (1695). Równocześnie jednak przedstawiciele historiografii różnowierczej (Andrzej Węgierski, Andrzej i Stanisław Lubieniecki) pisząc o prześladowaniu zwolenników „prawdy Bożej” w dawnych wiekach pomijali na ogół milczeniem fakt, iż było ono m.in. wynikiem działalności trybunałów inkwizycyjnych. Omawiali natomiast poczynania współczesnej im inkwizycji hiszpańskiej czy włoskiej.

Nie wiemy wprawdzie, czy do Polski dotarło współcześnie głośnie dzieło Reinaldusa Gonzalesa Montanusa, *De inquisitione hispanica oratiunculae septem* (1567), przełożone na kilka języków europejskich. Bez wątpienia miano jednak w rękę prace innych historyków zajmujących się dziejami inkwizycji. Powoływali się na nie zwłaszcza autorzy wywodzący się z Prus Królewskich. O traktatach jej poświęconych (m.in. o rozprawie bliżej nieznanego Jana von Leydena) wspomina Eberhard Bötticher (1554 - 1616), autor pozostałej w rękopisie kroniki, obejmującej lata 1516 - 95. Z kolei Jan Sachs w dziele *De scopo reipublicae polonicae* (1665) pisał, że początki inkwizycji, która najbardziej srożyła się w Hiszpanii, przedstawił włoski dziejopis Famiano Strada (w rozprawie *De bello belgico decades II 1622 - 47*), „a najwyższą jej surowość” belgijski historyk Hubert Tomasz Leodius (m.in. w *Annalium de vita et rebus gestis Friederici II... libri XIV*, 1624)⁵.

Informacje na temat inkwizycji zawierały także prace poświęcone z jednej strony walkom Kościoła katolickiego z ruchem reformacyjnym, z drugiej zaś dziejom Hiszpanii oraz charakterowi jej mieszkańców. Ofiary prześladowań inkwizycyjnych na terenie Półwyspu Iberyjskiego i An-

³ S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1856, s. 256.

⁴ P. Ruszel, *Tryumf na dzień chwalebny Jacka świętego*, Wilno 1641, s. 99.

⁵ *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, część 1, oprac. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, s. 592 (w serii: 700 lat myśli polskiej. Antologia tekstów filozoficznych).

glii (pod rządami Marii Tudor „Krwawej”) wymienia więc Jan Crespin, którego dzieło przyswoił polszczyźnie Cyprian Bazylík (*Historyja o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego...*, 1567). Hiszpanom zarzucano, iż powodowani źle pojętą gorliwością religijną nawet rodziców wydają w ręce inkwizycji⁶. Wzmianki o niej to istotny motyw tak rozpowszechnionej w XVI i XVII w. „czarnej legendy”, której echa docierały współcześnie również i do Polski⁷. Trybunały inkwizycyjne (przede wszystkim hiszpańskie) stanowiły wreszcie ulubiony obiekt ataków ze strony pamphletistów protestanckich, czytanych gorliwie przez protestancką ludność Prus Królewskich oraz w innych ośrodkach luteranizmu na ziemiach szlacheckiej Rzeczypospolitej. Nie wiemy wprawdzie, czy do Polski dotarł współcześnie głośny pamflet holenderski *Het advies der spaansche Inquisitie* (Relacja o hiszpańskiej inkwizycji), w której w formie rzekomych poufnych rad, ułożonych przez zwierzchników tej instytucji, przedstawiano uknuty przez nią szatański plan zniszczenia protestanckich Niderlandów. W bibliotekach polskich zachowały się jednak inne utwory tego typu, np. *Der Spiegel der Spaense Tyrannye* (Zwierciadło hiszpańskiej tyranii, 1638)⁸.

Wiadomości czerpano jednak nie tylko z książek; kupcy, zwłaszcza gdańscy i elbląscy, jak również dyplomaci, pielgrzymi i podróżnicy, wreszcie studenci odwiedzający Hiszpanię, Włochy czy Niderlandy w dobie wojen religijnych mogli się na miejscu zapoznać z działalnością inkwizycji. „A są tak ostre inkwizycje rzymskie, hiszpańskie, że się ich sami ludzie mądry nabożeństwa rzymskiego cudzoziemcy boją” — pisał ariański kronikarz, Andrzej Lubieniecki⁹. Jego współwyznawca, Marcin Czechowic oburzał się na to, „co czyni Antychryst z swoimi inkwizytorami i z inszymi instygatory, którzy ustawicznie foldrują [prześladują] wiernych pańskich i przelewają ich krew¹⁰. Podobne głosy bezapelacyjnego potępienia wychodziły także i z obozu polskich kalwinistów. Tak więc postyllograf Grzegorz z Żarnowca pisał, że „papiści” wszędzie posyłają na stos męczenników za Prawdę Bożą. „Czytać szeroco możemy o tym dowody co się niedawnych lat w Anglijej i w Hiszpanijej działo, a świeżo jeszcze krew nie oschła w francuskim Paryżu i na inszych miejscach...”¹¹. Również Jakub Niemojewski wspominał o licznych zwolennikach reformacji w Zachodniej Europie, „które papieska zwierzchność a inkwizytorowie pomordowali i mordować jeszcze nie przestawają”¹². W oczach różnowierców inkwizycje, nie tylko włoskie, ale i hiszpańska, stanowiły integralną część represyjnego aparatu Kościoła. Nie zdawano sobie, czy też nie chciano sobie zdawać sprawy z tego, iż na Półwyspie

⁶ L. Szczucki, *W kręgu myślicieli heretyckich*, Wrocław 1972, s. 132: autor przytacza tu opinię Ch. Franckena wyrażoną w jego dziele *Colloquium iesuiticum*, 1580.

⁷ Por. J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969, s. 35 nn.

⁸ Por. P. J. Blok, *Het advies der spaansche Inquisitie* [w:] *Bijdragen voor vaderlandsche Geschiedenis en Oudheidkunde*, IV Reeks, cz. 6, 1907, s. 241-57 oraz 468-70 jak również P. A. M. Geurts, *De nederlandse opstand in de Pamfletten, 1566-1584*, Nijmegen 1956, s. 175-77.

⁹ A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, Warszawa 1982, s. 114.

¹⁰ M. Czechowic, *Epistomium na Wędzidło... ks. Hieronima Powodowskiego*, b.m. 183, s. 42.

¹¹ Grzegorz z Żarnowca, *Postyla*, Cieszyn 1864, s. 64.

¹² J. Niemojewski, *Replika na książki księży jezuitów poznańskich*, Toruń 1582, fol. N_v - N_{nn}.

Pirenejskim była ona w dużym stopniu wiernym sprzymierzeńcem państwa. Żadne echa zatargów jej (i władzy monarszej, która za tą inkwizycją stała) z Rzymem nie docierały, jak się wydaje, do Polski.

O ile nam wiadomo w więzieniach włoskiej inkwizycji spośród naszych rodaków znalazł się tylko Stanisław Mileński (1559), któremu zarzucano, iż przedtem studiował we Frankfurcie nad Odrą. Choć ofiarami tej instytucji padli zarówno Jakub Paleolog (1585), jak i Chrystian Franczen (po 1602), którzy przez czas pewien znajdowali schronienie na terytorium szlacheckiej Rzeczypospolitej, to jednak obu ujęto nie w Polsce. Na Półwyspie Iberyjskim natomiast przez więzienia tamtejszej inkwizycji przeszło kilku Polaków, których jedynie wysoka protekcja uchroniła przed surowym wyrokiem. Tak więc w 1526 r. o kontakty z luteranami (oraz o sympatie dla herezji) został oskarżony wybitny dyplomata, Jan Dantyszek, jak również dwaj jego domownicy. Posła Zygmunta I Jagiellończyka nie ośmielono się uwięzić, zatrzymano jednak owych domowników. Wprawdzie energiczna interwencja Dantyszka u cesarza sprawiła, iż obu wypuszczono na wolność, ale dopiero po upływie pół roku¹³.

W kilkanaście lat później podobna niemiła przygoda spotkała młodego magnata, Jana Tęczyńskiego. U jego to sługi agencji inkwizycji znaleźli listy oraz księgi kacerskie (dzieło Celio Secondo Curione), co przyczyniło wiele poważnych kłopotów Tęczyńskiemu. Trafił on bowiem do więzienia i to aż dwukrotnie, mając świadomość, iż inkwizycja posyła na stos wiele „niewinnych ludzi”. Za pierwszym razem sytuacja przedstawiała się wyjątkowo groźnie, ponieważ u wspomnianego już służącego znaleziono nie tylko księgi, ale i list Tęczyńskiego do królowej-heretyczki (Elżbiety I angielskiej). Dzięki wstawiennictwu ks. Piotra Wolskiego, ówczesnego posła polskiego w Hiszpanii, Janowi udało się wyjść szczęśliwie z opresji¹⁴.

Zarówno w przypadku Dantyszka, jak i Tęczyńskiego areszty oraz rewizje nastąpiły w wyniku donosu; musiały się one wydawać czymś oburzającym przybyszom z kraju, w którym żadna policja, królewska, miejska czy kościelna, nie miały wstępu do wnętrza siedzib szlacheckich, a w poszukiwaniu ksiąg heretyckich odważono się nawiedzać tylko domy mieszczańskie (jak to miało miejsce w Krakowie i to jedynie w początkowym okresie rozwoju ruchu reformacyjnego). W Hiszpanii natomiast przetrząsano nawet kabiny statków, w tym również i należącego do Hanzy Gdańska, w poszukiwaniu protestanckich książek, zwłaszcza zaś różnowierczych edycji Biblii. Od ich kapitanów wymagano przysięgi, iż nie przewożą żadnych kacerskich pism. W obronie jednego z nich, Gdańszczanina Joachima Stockmanna, u którego właśnie znaleziono „un libro suspecto” interweniował w 1580 r. jezuita Antonio Possewin u legata papieskiego w Polsce, Jana Andrzeja Caligari¹⁵. Nie wiemy jednak, czy Possewinowi, który działał zapewne na czyjąś prośbę, udało się uwolnić kapitana (wraz z innymi marynarzami) z więzienia inkwizycji. Podobne przypadki nie musiały należeć do rzadkości skoro na zgromadzeniach Hanzy domagano się nawet, aby z tego powodu zawiesić handel z Pół-

¹³ I. B. Müller-Blessing, *Johannes Dantiscus von Höfen, Ein Diplomat und Bischof zwischen Humanismus und Reformation (1485 - 1548)*, „Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, t. 32 - 33, z. 92 - 93, 1968, s. 153 n.

¹⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 84 - 8.

¹⁵ I. A. Caligarii... *Epistola et acta, 1578 - 1581*, wyd. L. Boratyński, Cracoviae 1915, s. 484 (*Monumenta Poloniae Vaticana*, t. IV).

wyspem Iberyjskim (1604). Chciano nawet wystąpić do Filipa II ze skargą na inkwizycję, ale — jak się wydaje w końcu z niej zrezygnowano¹⁶.

Nic więc dziwnego, że właśnie w relacji o inkwizycji po raz pierwszy pojawia się w polszczyźnie słowo „podsluchacz”, oznaczające w ówczesnym języku szpicla. W *Rozmowie Polaka z Włochem* ten pierwszy stwierdza, że przywrócenie jurysdykcji duchownej byłoby niemal równoznaczne z zaprowadzeniem nad Wisłą ładu iberyjskich porządków. „Toć by nam tylko podsluchaczów, co je w Izpanijej inguistiones familiares zową, a tego, żeby nas zaraz w więzienie brano — dwu, mówię, tych rzeczy tylko nie dostawało, ale we wszystkim innym byłoby po izpańsku, czego nas uchowa Pan Bóg, bo tam i winne i niewinne palą. I tam dopiero ciężar pomsty bożej nad tamtym królestwem wisi” — czytamy w dialogu Łukasza Górnickiego, skądinąd przykładowego katolika i sekretarza Zygmunta Augusta¹⁷.

Choć nieliczni tylko Polacy dostali się do więzień inkwizycji, to wielu oglądało na własne oczy różnorakie przejawy jej działalności. Anonimowy autor diariusza podróży po Hiszpanii, spisane go u schyłku XVI w., wspomina, że około La Manczy napotkał sługę trybunału inkwizycyjnego, który prowadził ze sobą czterech skazanych przezeń na śmierć więźniów. Paweł Zajczkowski, bawiący w Rzymie w latach 1568 - 69, uczęszczał na publiczne autofafe osób skazanych przez inkwizycję za herezję. Palenie hugenotów na stosie z wyroku chambre ardente oglądał przebywający we Francji (m.in. w trakcie Nocy św. Bartłomieja) Jan Łasicki, któremu obraz płonących stosów na całe życie utkwiał w pamięci. Nie wszyscy oczywiście z tych, którzy zetknęli się bezpośrednio z inkwizycją, zachowali o niej jak najgorsze wrażenia. Wspominany już Dantyszek, mimo przykrych doświadczeń hiszpańskich, nie wahał się napisać, że jedynie ta instytucja byłaby zdolna uwolnić Polskę od luteranckiej „zarazy”, podobnie jak to uczyniła w Hiszpanii. Podróżujący po niej Anonim swe spotkanie z urzędnikiem inkwizycji, prowadzącym na śmierć czterech marrańców, opatrzył w aprobujący komentarz. Sławi bowiem „dziwne posłuszeństwo ludzi przeciw urzędowi, mianowicie duchownemu, który zowią santa inquisicion”. I dodawał: „Nie darmo ten naród P. Bóg tak błogosławi, że i bogactwy, i sławą wszystkie chrześcijańskie narody [Hiszpanie] przechodzą [przewyższają] za takim rządem”. Zdaniem Anonima, w Polsce, gdyby nawet skazańców kto „wiązał, nie wiem jako, tedyby nie śli, albo by się tak miłosierny wnet znalazł, coby je odbił urzędowi¹⁸. Także i Pawłowski w rzymskich przesłuchaniach oraz egzekucjach heretyków dostrzegał „rosnący szacunek religii”, jak również chwalebne skutki troskliwości Piusa V o „gorliwszy kuit prawdziwego Boga”¹⁹. Na te barwne skądinąd widowiska chętnie uczęszczano. Przekonał się o tym przebywający (wraz z licznym orszakiem) w Rzymie król wicz Władysław Waza. 21 XII 1624 nie mógł się bowiem docisnąć „z powodu dużego tłu-

¹⁶ Por. P. Simson, *Die Reise des Danziger Ratsherrn Arnold von Holten durch Spanien und Oberitalien in den Jahren 1606 - 1608*, „Archiv für Kulturgeschichte”, t. VI, 1908, s. 47, oraz E. Kestner, *Die Handelsverbindungen des Hansa, speziell Danzigs, mit Spanien und Portugal seit 1583*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsverein”, t. V 1881, s. 10 oraz 17.

¹⁷ Ł. Górnicki, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. II, Warszawa 1961, s. 375.

¹⁸ *Anonima Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej* (1595), wyd. J. Czubek, Kraków 1925, s. 94.

¹⁹ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenie (1440 - 1600)*, Kraków 1938, s. 118 n. i 146.

mu ludzi” na uroczystość pośmiertnej egzekucji skazanego za herezję arcybiskupa Marcantonio de Dominis. Jego wydobyte z grobu zwłoki, jak również pisma oraz portret spalono wówczas na tym samym Campo di Fiori, na którym w 1600 r. miała miejsce egzekucja Giordana Bruno²⁰.

W sumie jednak w dziennikach podróży po obu półwyspach spotykamy tylko nieliczne wzmianki na temat działalności inkwizycji. Dotyczy to zresztą nie tylko Polaków; turyści z tych czy innych powodów obawiający się inkwizycji starali się po prostu za Pireneje nie jeździć. Na ziemiach szlacheckiej Rzeczypospolitej osiedliła się natomiast wcale spora grupa ludności, która na własnej skórze doświadczyła prześladowań ze strony tej instytucji. Mamy tu na myśli przede wszystkim żydowskich uchodźców z Hiszpanii; wygnani stamtąd przez inkwizycję szukali schronienia m.in. w Turcji oraz w... Polsce. W przeciwieństwie do Żydów przybywających z Niemiec byli to przedstawiciele ówczesnej inteligencji (lekarze, aptekarze, uczeni). Jeśli nie oni sami, to ich rodzice czy dziadkowie mogliby sporo powiedzieć o sposobach wykrywania winnych, o metodach śledztwa czy torturach, stosowanych przez trybunały św. inkwizycji. I zapewne opowiadali, ale swym synom, wnukom, krewnym i przyjaciółom. Szerszemu przenikaniu tych informacji na zewnątrz stała na przeszkodzie wieloraka — wyznaniowa, kulturowa, obyczajowa czy nawet językowa — izolacja ludności żydowskiej od chrześcijańskich mieszkańców szlacheckiej Rzeczypospolitej²¹.

Więcej już można się było dowiedzieć od członków kolonii włoskiej w Krakowie oraz w innych miastach polskich, szukających tu schronienia przed rzymską inkwizycją, której lochy znali dość często z autopsji. Z nazwisk głośnych w dziejach europejskiej reformacji i kultury można wymienić choćby założyciela Biblioteki Gdańskiej, Bonifacia Giovanniego Bernardina, markiza d’Orię. Pozwany w 1557 r. przed neapolitański trybunał inkwizycyjny, ratował się ucieczką z ojczyzny, by później sześciokrotnie szukać bezpiecznego azylu w Polsce, gdzie też pod koniec życia osiadł na stałe. W tym samym 1557 r. został po raz pierwszy pojmany przez inkwizycję włoską wspomniany już przez nas Paleolog, w którego wspomnieniach jej rzymskie więzienie („cavea Ripetana”) pojawia się nieustannie jako symbol okrucieństwa i terroru”. W murach Krakowa gościł także Fabio Nifo, zbiegły w 1575 r. z więzienia padewskiej inkwizycji oraz Mikołaj Bucella, który dla odmiany dwa lata przesiedział w weneckich lochach tejże instytucji²². W Niderlandach więziła ona kilkakrotnie (w 1523, 1525 i 1528) znanego pedagoga i dramatopisarza, Wilhelma Gnapheusa, który bezpieczne schronienie znalazł dopiero w Elblągu, a więc na terenie należących do Korony Polskiej Prus Królewskich. Podobnych przykładów dałoby się przytoczyć więcej²³.

²⁰ Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624 - 1625 w świetle ówczesnych relacji, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 293.

²¹ Por. na ten temat H. H. Ben-Sasson, *Jews and Christian Sectarians: Existential Similarity and Dialectical Tensions in Sixteenth-century Moravia and Poland-Lithuania*, „Viator. Medieval and Renaissance Studies”, vol. 4 (1973), s. 379.

²² Szczucki, o.c. s. 27, Por. także D. Caccamo, *Eretici italiani in Moravia, Polonia, Transilvania (1568 - 1611). Studi e documenti*, Firenze 1970, s. 55 i 101.

²³ Nic więc dziwnego, iż św. Oficjum tak żywo interesowało się kolonią włoską w Krakowie — por. list A. Bolognetiego do prefekta tej instytucji, Jakuba Sabbellusa (Savelli) z 23 IV 1583 r. A. Bolognetti... *Epistolae et acta, 1581 - 1584*, pars II: 1583, wyd. E. Kuntze, Kraków 1938, s. 251 - 61 (*Monumenta Poloniae Vaticana*, t. VI).

Ze zrozumiałych powodów zarówno w pismach żydowskich, jak protestanckich próżno by szukać pozytywnych opinii o inkwizycji. Co dziwniejsze, również i spośród publicystów katolickich wygłaszają je tylko nieliczni. Tak więc w panegiryku wydanym z okazji zaślubin Marii Tudor z Filipem II przebywający wówczas w Londynie (1554) Leonard Gorecki słauił działalność św. Oficjum na Wyspach Brytyjskich. Królowi hiszpańskiemu zaś, zmienny zresztą w poglądach, autor życzył, aby wykazał tę samą gorliwość i energię w zwalczaniu reformacji, co jego dziad Ferdynand w wypędzeniu z Hiszpanii Maurów oraz Żydów. Podobnie i opat welehradzki, Mikołaj Kromer, w liście do brata Marcina, znanego historyka i krewkiego polemisty, wyrażał pogląd, iż z heretykami należy postępować „po hiszpańsku” (1569), a więc bezwzględnie ²⁴.

Najobszerniejszą obronę inkwizycji znajdujemy w jednej z rozpraw antytureckich („turcyk”), głośnego szermierza kontrreformacji (i zwolennika absolutyzmu), Krzysztofa Warszewickiego. Wyrażał on zdziwienie, iż są w Polsce ludzie, którzy — jak mówią — woleliby żyć nawet pod władzą turecką aniżeli pod rządami hiszpańskiej inkwizycji. A przecież każda zbrodnia wymaga śledztwa i kary; trudno zaś wyobrazić sobie przestępstwo gorsze od herezji. Stanowi ona bowiem bluźnierczą obrazę samego Boga i zarzewie wojen domowych, będąc czymś w rodzaju gangreny. Któż zaś zaprzeczy, że dzięki trybunałom inkwizycyjnym, założonym do walki z kryptowyznawcami islamu, Hiszpanie nie tylko zapobiegli rozszerzaniu się luteranizmu, który ściągnął tyle nieszczęść na Niemcy, ale i wybuchowi wojny chłopskiej. Niesłusznie więc w lekko-myślny sposób zarzuca się Hiszpanom tyranie, gdy w rzeczywistości dążyli oni, właśnie poprzez inkwizycję, do ochrony czystości duszy i ciała ²⁵. Do zbieżnych z Warszewickim wniosków doszedł inny pisarz katolicki, prawnik i sekretarz królewski, Paweł Szczerbic. Przetłumaczył on na język polski dzieło Justusa Lipsiusa, *Politicorum seu civilis doctrinae libri sex*, dodając do przekładu własne uwagi. W jednej z nich czytamy, że ludzie, którzy odstąpili od Kościoła powszechnego „trzeba przymuszać, aby w wierze powszechnej zostawali”. „Dlatego inkwizycje włoskie i hiszpańskie godne są pochwały, bo za niemi ludzie statecznie w wierze katolickiej zostawają”. W związku z tym Szczerbic ubolewał, iż ustawy przeciwko husytom, wydawane w Polsce pierwszej połowy XV w., poszły w całkowite zapomnienie ²⁶.

Jak już zaznaczaliśmy, pochwały inkwizycji były w sumie dość odosobnione; wygłaszali je ludzie w społeczeństwie szlacheckim raczej niepopularni, bo będący zwolennikami zarówno powszechnie znieawidzonych Habsburgów, jak i niemalże absolutnego systemu rządów. Warszewicki czy Szczerbic nie wiele więc mieli u szlachty do stracenia, chwając zaś politykę Filipa II nie mogli przecież równocześnie ganić inkwizycji, która była jej uległym narzędziem, w nader istotny sposób wzmacniającym władzę królewską. Jest zresztą rzeczą nader charakterystyczną, iż w bezpośredniej polemice z różnowiercami czy też katolickimi zwolennikami tolerancji religijnej problem inkwizycji bywał traktowany dość wstydliwie. I to tak dalece, iż nawet przeciwnicy konfederacji warszawskiej nie posuwali się do życzeń, aby również i w Polsce powołano podobne jak w Hiszpanii czy Włoszech trybunały. Nigdy też

²⁴ W. Urban, *Mikołaj Kromer, opat welehradzki*, „Sobótka”, 1977, nr 3, s. 311.

²⁵ K. Warszewicki, *Turciae quatuordecim*, Cracoviae 1595, s. 97-n.

²⁶ J. Lipsius, *Politica pańskie*, Kraków 1608, s. 58.

nie grozili nimi obrońcom polskiej tolerancji. Daremnie by nawet w dziełach czołowych szermierzy polskiej kontrreformacji szukać apologii inkwizycji. Głośny kaznodzieja królewski Piotr Skarga w *Dyskursie na konfederację* (1607) pisał wręcz, iż duchowieństwo czeka cierpliwie, aby zbląkane umysły przysły do używania prawdy. „I nie karze ich [...] i mają pokój, jakiego w konfederacyjej chcą; mają wolność, w której zginąć mogą, kiedy chcą. Nie masz na nie inkwizycyjej [...] jurysdykcja duchowna na nie i egzekucyja ustała, nie konfiskują ich bona, nie sadzają ich do więzienia, ani z ziemie wywoływają [wyganiają]...”. Słowem, Skarga podkreśla, że zarówno Kościół, jak państwo polskie nie uciekają się do hiszpańskich metod walki z herezją²⁷. Jeszcze wyraźniej pisał o tym w ćwierć wieku później Fabian Birkowski (1632), przypominając różnowercom, iż nikt ich przecież nie ciąga po sądach za odstępstwo od wiary. „Czy w waszych oczach stanęły inkwizycje hiszpańskie i włoskie? Wszakżeście w Polsce i w Litwie, kędy teraz ani cienia tych inkwizytorów nie widać, kędy się z duchowieństwem bratacie, kumacie, swatacie”²⁸.

Polemiści katoliccy nie mogli zresztą inaczej postępować skoro każdy kolejny konflikt wyznaniowy (starcie z dysydentami na sejmie, proces im wytoczony, próba wznowienia jurysdykcji duchownej) wywoływał niezwłocznie zarzuty, iż księża pragną wprowadzić w Polsce metody działania hiszpańskiej inkwizycji. Już w dobie sejmu lat 1591-92 twierdzono, iż Zygmunt III Waza zbliżył się do panujących w Niemczech, Austrii i Hiszpanii Habsburgów po to, aby przy ich pomocy pognać protestantów w Koronie Polskiej oraz w Wielkim Księstwie Litewskim. Pragnie on w obu tych, połączonych pod wspólnym berłem, państwach zaprowadzić takie same porządki, jakie panują na Półwyspie Iberyjskim, gdzie „per inquisitionem” na skutek donosu nawet chłopca albo za poradą prawników, posyła się ludzi na śmierć, nie dawszy im możliwości obrony („ludzie zacne bez słuchania sprawy okrutnie tracą”). W pięć lat później (na sejmie 1597 r.) wyrażano przekonanie, że na skutek prześladowania zwolenników prawosławia, niechętnych unii z Rzymem (tzw. dyzunitów) „process die Hispanische inquisition introduciret würde”²⁹.

Podobne obawy i zarzuty wysuwano dość często również i w pierwszej połowie XVII w., zwłaszcza w polemice antyjezuickiej, choć nie tylko. Kiedy w 1627 r. trybunał lubelski wydał surowy (i niewykonany zresztą) wyrok na kalwinistę Samuela Bolestraszyckiego (za przetłumaczenie i wydanie dzieła jego francuskiego współwyznawcy) ze wszystkich stron posypały się oskarżenia, iż „nie skądinąd zaś, jak z owego ducha inkwizycji hiszpańskiej na JP Bolestraszyckiego ta burza wyniknęła...”. W 1638 r. sąd sejmowy nakazał zamknięcie ariańskiej akademii, szkoły i świątyni w Rakowie: socynianie pisali wówczas, iż dekret sejmowy przypomina postanowienia „hiszpańskiej inkwizycyjej”. Kiedy zaś w dwadzieścia lat później wygnano ich z Polski obóz katolicki zapewniał szlachtę, iż obawy jakoby dekret banicji miał ściągnąć „hiszpańską inkwizycją, albo cleri supremum dominium” są całkowicie bezpodstawne. A taką właśnie wizję stawił przed oczyma posłów sejmowych ariański historyk i polemista, Stanisław Lubieniecki, przypominając im, że na Pół-

¹⁷ M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573 - 1658*, Warszawa 1974, s. 363 n.

²⁶ *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 1, s. 494.

²⁸ *Diariusz i akta sejmowe r. 1591 - 1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 231 oraz *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 476.

wyspie Iberyjskim trybunały inkwizycyjne rozpoczęły od prześladowania wrogów Kościoła, by po ich wygnaniu zwrócić się przeciwko samym katolikom.

Wszyscy rzecznicy tolerancji, stojący na gruncie konfederacji warszawskiej, niezależnie od tego, do czyjej świątyni uczęszczali na niedzielne nabożeństwo, występowali z potępieniem hiszpańskiej inkwizycji. Nie wiemy, kim był anonimowy autor (autorzy?) głośnego pamfletu *Szlachcica polskiego przeciw jezuitom mowa pierwsza* (1590), w którym m.in. czytamy: „Dobrze wiecie, że w Hiszpanii z powodu najbliższego nawet podejrzenia o nieprawomyślność lży się, szkaluje, skazuje na infamię, karze wygnaniem i śmiercią w torturach”. Na pewno jednak do grona katolików należał Jan Szczęsny Herbut, który w początkach następnego stulecia wyrażał nadzieję, iż: „Pan Bóg zachowa z miłosierdzia swego ojczyznę naszą od inkwizycji hiszpańskiej”. Instytucja ta bowiem przestrzega zasady, że nikt nie powinien korzystać z wolności, na której jest przecież oparte dobro powszechne. Każdemu z obywateli wolno jest tylko to mówić, pisać i drukować, „co każą mistrzowie niewoli”³⁰.

W oczach dysydentów działalność hiszpańskiej inkwizycji stanowiła przede wszystkim przejaw prześladowań wyznaniowych, podobnych do tych, jakie miały ongiś miejsce wobec pierwszych chrześcijan. Podobnych, ale o wiele bardziej okrutnych. Pisał o tym m. in. Andrzej Lubieniecki, którego zdaniem papież przeszedł w bezwzględności nawet cesarzy starożytnego Rzymu. Pod ich bowiem panowaniem zdarzały się przerwy w prześladowaniu chrześcijan, gdy tymczasem „rzymska albo hiszpańska inkwizycja” nawet na ćwierć godziny nie zaprzestaje swej działalności³¹. Jej potępienie nieporównanie częściej wynikało jednak z pobudek ustrojowo-prawnych (przywiązanie do wolności obywatelskich) niż wyznaniowych. W oczach znacznej części społeczeństwa szlacheckiego trybunały św. Oficjum stanowiły przede wszystkim symbol bezprawia, skoro wystarczał im donos, na podstawie którego osadzano podejrzanych w więzieniu, i to nieraz na długie tygodnie, miesiące a nawet i lata. Podobne postępowanie pozostawało w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą od dawna w Polsce zasadą, iż szlachcic może zostać uwięziony jedynie na mocy wyroku sądowego (neminem captivabimus nisi iure victum). Członków tego stanu nie wolno też było poddawać torturom, gdy tymczasem — o czym dobrze wiedziano — one właśnie stanowiły zasadniczy środek nacisku, jakiemu inkwizycja poddawała swe ofiary. Nie darmo w Polsce narzędzia do łamania gołeni nazywano „butami hiszpańskimi”, siedzenie w dybach „hiszpańską pokutą”, a nawracanie ogniem „działaniem po hiszpańsku”. I wreszcie, inkwizycja skazywała dość często swe ofiary na stos i to zarówno mieszczan oraz chłopów, jak szlachtę, gdy tymczasem nad Wisłą żaden ze szlacheckich zwolenników reformacji nie zapłacił życiem za swe antykatolickie poglądy³².

Polscy różnowiercy, wskazując na złowrogą rolę tej instytucji w prześladowaniu „prawdy bożej”, nie różnili się od swych współwyznawców w innych krajach Europy, z których dzieł zresztą czerpali pełnymi garściami antyinkwizycyjne argumenty. Mało kto natomiast poza obywatelami szlacheckiej Rzeczypospolitej zastanawiał się nad tym, czy dzia-

³⁰ J. Tazbir, *Staropolskie opinie o Hiszpanach*, „Przeł. Hist.” 1967, s. 4, s. 613.

³¹ Por. przyp. 9.

³² Por. na ten temat J. Tazbir, *A State without Stakes. Polish Religious Tolerance in the Sixteenth Centuries*, Warszawa 1973, s. 53 i 118 oraz passim.

łałość inkwizycji jest do pogodzenia z zasadami, mówiąc dzisiejszym językiem, praworządności oraz ze swobodami obywatelskimi jednostki. Zarówno jednak nad Wisłą, jak Tamizą czy Sekwaną podkreślano, że poczynania tej budzącej powszechną groźbę instytucji okazują się na dłuższą metę szkodliwe dla interesów państwa, któremu ona służy. Także i w Polsce dość często przypominano, że krwawe rządy inkwizycji na terenie Niderlandów przyniosły jedynie spustoszenie tego kraju, nie zapobiegły zaś oderwaniu jego północnej części od Hiszpanii³³. Co więcej, zdaniem wielu polemistów, nastąpiło ono m. in. na skutek działalności trybunałów inkwizycyjnych. W książce *Vindiciae pro religionis libertate* (1632) wybitny polemistą i teolog socyniański, Jan Crell, przypomniał, że św. Oficjum również i na samym Półwyspie Pirenejskim nie było w stanie „wyrwać z serc ludzkich religii żydowskiej i mahometańskiej”. Pozornie tylko nawróceni na katolicyzm marrani wyznają bowiem pokryjomu swoją dawną wiarę. Jeśli „zaś powiesz — pisał Crell — że tam, gdzie działa hiszpańska inkwizycja nie szerzą się herezje, to zastanów się, czy miast herezji nie szerzy się ateizm”³⁴. Współwyznawca Crella, Hieronim Moskorzowski pisał, że „inkwizycja Hiszpanii nie zdobi ani uszczęśliwia”. Polskę natomiast okryłaby hańbą i zgubiła, wprowadziłaby bowiem prześladowania, rozruchy, a w dalszej konsekwencji również i wojny wyznaniowe. Przeciwwstawiając się twierdzeniom Skargi jakoby trybunały św. Oficjum ocaliły katolicyzm na obu Półwyspach, Moskorzewski wyrażał pogląd, że nie sądy duchowne, ale stosowane przez nie środki przymusu odegrały tu decydującą rolę. Bez kar śmierci, więzienia czy wygnania, bez konfiskat majątków katolicyzm by się tam nie utrzymał. Jego tryumf w tych krajach jest — zdaniem socyniańskiego polemisty — w tych krajach jedynie pozorny. Jeśli tylko „i we Włoszech, i w Hiszpanii wolno będzie ludziom to mówić, co w sercu jest” zaraz się okaże, co warte są same orzeczenia sądowe bez ich egzekucji. Nie w ten bowiem sposób należy pozyskiwać ludzi dla wiary, lecz „mieczem duchownym, to jest słowem Bożym, wiarą, pobożnością i cierpliwością” — pisał Hieronim Moskorzowski³⁵. U schyłku panowania Władysława IV Wazy (1632 - 48) bratanek Moskorzowskiego, Hieronim Gratus, wśród racji przemawiających za utrzymaniem w Polsce tolerancji religijnej umieścił i taki argument, iż „wolności szlacheckie narodu polskiego nie mają nic compatibile [wspólnego] z inkwizycją hiszpańską, przed którą trzeba by dowodzić jako kto wierzy”³⁶.

Podobne przekonania podzielało wielu katolików, wśród nich przedstawiciele wyższego duchowieństwa. Wystarczy przypomnieć słowa późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski w latach 1561 - 81, Jakuba Uchańskiego, który w 1559 r. zarzucał „księżom rzymskim”, iż „okrutnymi a długimi mękami” nękają głosicieli prawdy Bożej, zmuszając gwałtem do jej porzucania. Znajdujemy je w liście, jaki skierował

³³ Por. tenże, *Szlachta a konwiskadorzy*, s. 40 n.

³⁴ J. Crell, *O wolność sumienia*, oprac. Z. Ogonowski, Warszawa 1957 s. 48 n. Książka ta ukazała się w 1769 r. w przekładzie na język francuski (*De la tolerance dans la religion ou de la liberte de conscience par Crellius*); zawarte w niej argumenty wykorzystywano w prowadzonej wówczas walce o równouprawnienie hugenotów.

³⁵ H. Moskorzowski, *Zniesienie zawstyżenia, które ks. Piotr Skarga jezuita umieść niesłusznie na zbior pański... usiłował*, Raków 1607, s. 42 n.

³⁶ J. Tazbir, *Diariusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645 - 1650)*, „Przegl. Hist.” 1963, s. 4, s. 650.

do Rzymu w odpowiedzi na wezwanie przed tamtejszy trybunał inkwizycyjny, którzy zarzucał Uchańskiemu odstąpienie „od wiecznej wiary i drogi”. Ówczesny biskup kujawski przezornie nie podporządkował się temu rozkazowi, wydanemu przez inkwizycję na osobiste polecenie papieża. Jakub Uchański pisał do Pawła IV wręcz, iż czuje się bezpiecznie w swoich stolicach biskupich (Chełmie i Włocławku), gdzie nie sięga „moc rzymska”³⁷. Nie chciał podzielić losu innych wysokich dostojników kościelnych, takich jak kardynał Giovanni Morone czy biskup Edigio Foscarari, których ten papież polecił wtrącić do więzień rzymskiej inkwizycji. Opowieść o biskupie katolickim, który nie stawiał się na jej wezwanie i podjął zuchwałą polemikę z samym papieżem, zarówno różnowiercy jak i katolicycy zwolennicy tolerancji chętnie później powtarzali, ubarwiając ją zresztą przez dodatkowe, a malownicze szczegóły. W początkach XVII w. pisano więc jakoby zagniewany na Uchańskiego Paweł IV „w Rzymie przeklinał go i malowanego nawet palić kazał”, nie mogąc tego uczynić z żywym³⁸. Inny wysoki dostojnik kościelny, Jan Dymitr Solikowski, tymi oto słowy charakteryzował panujące w Hiszpanii stosunki: „Tamci tyrania i okrucieństwo wielkie; Boże strzeż Polaków tej tam inkwizycji” (1573)³⁹. W tym samym czasie kanonik Mikołaj Kossobudzki przytaczał przykład Anglii, której krwawe rządy Marii Tudor, wsparte m. in. na trybunałach inkwizycyjnych, nie zdołały utrzymać w posłuszeństwie wobec papieża⁴⁰.

W XVII w., kiedy zwycięstwo kontrreformacji w Polsce było już dla wszystkich oczywiste, dość często i z dumą przypomniano, że nastąpiło ono bez wojen religijnych czy stosów, w kraju, gdzie nie działała inkwizycja. Jerzy Ossoliński, który prezydował izbie poselskiej na sejmie 1631 r., stwierdził wówczas, iż pobożność królewska „najpotężniejszym Ojczyzny naszej Apostołem, gdy bez ciężkich wolnym wszem inkwizycyi, bez rozlania krwi domowej, samym przykładem [...] błędy i bezbożności ludzkie skutecznie wykorzenia”⁴¹. Nawet przeciwnik konfederacji warszawskiej, jezuita Walenty Pęski w niedrukowanym traktacie politycznym („Palatium reginae libertatis ...”, ok. 1672 r.), przyznawał, że Polacy więcej uzyskali przez tolerancję religijną niż Zachód przez inkwizycję⁴².

Zarówno w XVI w., jak w następnym stuleciu ofiary inkwizycji wiedziano na ogół en masse (jezuita Stanisław Grodzicki w 1592 r. pisał np., iż przez sto lat zginęło ich mniej niż katolików przez kilkanaście lat rozwoju reformacji), bez podawania konkretnych liczb czy nazwisk. Nawet tak głośna przecież na Zachodzie Europy egzekucja Giordana Bruno doszekała się jednej tylko wzmianki i to spod pióra śląskiego poety⁴³. Choć znano prace Tomasa Campanelli czy Galileo Galilei, to

³⁷ *Uchańściana*, t. II, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1885, s. 126.

³⁸ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, 1606 - 1608*, t. II: Proza, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 127.

³⁹ *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 477.

⁴⁰ J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 158.

⁴¹ J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629 - 1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 95.

⁴² Z życiorysu Pęskiego, pióra B. Natońskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 747.

⁴³ Por. A. Nowicki, *Bruno w Polsce. Od Keckermanna do Heweliusza (lata 1559 - 1668)*, „Euhemer”, 1969, nr 1-2, s. 97 oraz S. Grodzicki, *Prawidło wiary heretyckiej*, Wilno 1592, s. 182.

niewiele wiedziano o więziennych losach ich autorów. Wyjątkowo tylko wspomniano o początkach inkwizycji, jak to m. in. czynił Marcin Czechowiec. Pisał on, że wszystko zaczęło się od „srogiego szkodnika”, Innocentego III, który założył tę instytucję w 1215 r. On to zbrodnicze prawa, „gorsze niż tatarskie” postanowił „około mordowania tych”, których uznał za heretyków. Postępując wbrew nakazom Pisma św. papież ten stał się „przyczyną wielu walk i srogiego krwi wylania”⁴⁴. W podobnym duchu wypowiadał się Krzysztof Kraiński, autor kalwińskiej *Postylli* (1617). Czytamy w niej, iż albigenów, „ludzie wierne, cnotliwe i pobożne [...] pomordować rozmaicie kazał”. Dopomagał mu w tym św. Dominik, podobny raczej do okrutnych cesarzy rzymskich, Nerona i Dioklecjana, aniżeli do Chrystusa. Podczas krucjaty przeciwko albigenom św. Dominik „nazbierawszy łotrów imał je, ścinał i palił”, „ludzie niewinne mordował, mieczem i ogniem do wiary papieskiej przymuszając”. Abominacja z jaką kalwiński postyllograf pisał o założycielu zakonu kaznodziejskiego, wywodziła się w znacznej mierze stąd, iż Kraiński widział w św. Dominiku współtwórcę czy też prekursora hiszpańskiej inkwizycji, o której w *Postylli* czytamy, iż jest o wiele sroższa od starożytnych cesarzy, jeśli chodzi o prześladowanie prawdziwej wiary (czytaj: zwolenników reformacji)⁴⁵.

W przeciwieństwie np. do francuskich relacji z podróży po Hiszpanii⁴⁶ u polskich autorów znajdujemy bardzo mało wiadomości na temat prawnej struktury, metod działania czy zakresu władzy hiszpańskiej inkwizycji. Nawet gdy pisano o wygnaniu Żydów lub Maurów to bez przypominania, iż sprawcą tego była hiszpańska inkwizycja. Wspomniano o niej natomiast niekiedy w dość niespodziewanym kontekście, mianowicie gdy chciano szczególnie dotknąć przeciwnika wyznaniowego. Tak więc z jednej strony polemizujący z holenderskimi kalwinistami polscy socynianie (Krzysztof Ostorodt i Andrzej Wojdowski) pisali, iż nawet hiszpańscy inkwizytorzy przewyższają niderlandzkie Stany Generalne „troską o sprawiedliwość i zachowanie praw człowieczeństwa”⁴⁷. Z drugiej zaś strony jeden z filarów kontrreformacji, Hieronim Powodowski, utrzymywał, iż rzetelne przestrzeganie postanowień konfederacji warszawskiej wprowadziłoby do Polski gorszą tyranie niż ... trybunały inkwizycyjne we Włoszech oraz w Hiszpanii („gorsza by to inkwizycja niż rzymska albo hiszpańska”)⁴⁸.

W oczach większości szlachty inkwizycja stanowiła symbol okrucieństwa, połączonego z bezprawiem, a więc jak gdyby zachodni odpowiednik znanych dobrze z licznych podróży rządów tureckich czy — z autopsji —

⁴⁴ Por. przyp. 10.

⁴⁵ K. Kraiński, *Postylla*, cz. I - III, Łaszczów 1611, fol. 36, 328 i 576 oraz tenże, *Postylla*, cz. IV - V, Raków 1617, s. 1175.

⁴⁶ Por. E. Thomae, *Französische Reisebeschreibung über Spanien im 17. Jahrhundert*, Bonn 1961, s. 143 - 7.

⁴⁷ *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 1, s. 453. Ostorodt i Wojdowski użyli tego argumentu w polemice z dekretem Stanów Generalnych (z 3 IX 1598) nakazującym im opuszczenie Holandii oraz spalenie dzieł socyniańskich, jakie ze sobą przywieźli.

⁴⁸ H. Powodowski, *Proposicia... na sejm... w roku 1595*, Kraków 1595, s. 39 nn. Gnapheus zaś, prześladowany w 1547 r. przez ortodoksję luterzańską w Królewcu, stwierdził później, iż okazała się ona gorsza od inkwizycji katolickiej w Holandii, która — w porównaniu z nią — była „sacra et iusta” (J. Lassota, *Wilhelm Gnapheus (1493 - 1568) twórca elbląskiego gimnazjum, dramaturg i reformator*, „Rocz. Elbląski”, t. 2, 1963, s. 61).

najazdów i gwałtów tatarskich. Dość powszechnie uznawano, iż inkwizycja nie zgadza się z modelem ustrojowym szlacheckiego państwa, jest ciałem obcym, mogącym zaszkodzić wolnej Rzeczypospolitej, opartej przecież na granitowym fundamencie „złotej wolności”. Nawet dla katolików stosowany przez trybunały inkwizycyjne tok postępowania był nie do przyjęcia, jako oparty na zasadzie: cel (zbawienie duszy i ochrona zdrowej tkanki społecznej przed herezją) uświęca środki (uwięzienie, zeznania wymuszane torturami, wyrok oparty na donosach, a nie dowodach, wreszcie śmierć na stosie). Zdaniem społeczeństwa szlacheckiego doraźne interesy papieżstwa nie mogły górować nad wolnościami obywatelskimi członków tego stanu, tym bardziej że — jak wykazały historyczne przykłady — metody perswazji okazywały się o wiele skuteczniejsze niż posyłanie opornych na stos. W jednym zdaniu łączono zarzut, iż księża katolicycy, następują na wolności szlacheckie i „chcą nas oprymować [uciskać] po hiszpańsku”⁴⁹. Z chwilą, gdy w poczynaniach inkwizycji dostrzeżono zagrożenie tych właśnie wolności, nie mogło już być mowy o jej akceptacji przez ogół szlachecki. Splotła się ona tak silnie z Hiszpanią, gdyż w potocznej opinii nie Włochy, lecz właśnie Półwysep Iberyjski był uważany za kolebkę tej instytucji, sama zaś inkwizycja stała się ucieleśnieniem absolutnej monarchii „kolejnych Filipów”, systemu rządów, jaki Habsburgowie sprawowali w Hiszpanii.

W inkwizycji włoskiej upatrywano niebezpieczne narzędzie ingerencji papieżstwa w wewnętrzne sprawy szlacheckiej Rzeczypospolitej, zagrożenie jej suwerenności, której tak bardzo przecież starano się strzec przed Rzymem. Co do hiszpańskiej, to nikt nie miał wątpliwości, iż popierają ją przede wszystkim zwolennicy z jednej strony hegemonii tego państwa w Europie⁵⁰, z drugiej zaś rzecznicy szeroko pojętego absolutyzmu. Słowem, wszyscy ci, co „po hiszpańsku i po moskiewsku” chcą nad Wisłą „monarchiją z krwawym mieczem budować”⁵¹. Skoro zaś cały ustrój hiszpańskiego państwa miał być antytezą „złotej wolności”, owego ideału szerokich mas szlacheckich, to jest rzeczą jasną, że również i inkwizycja, jako jeden z głównych filarów tego właśnie ustroju, nie mogła w nich budzić najmniejszego entuzjazmu. Habsburgowie byli zresztą w Polsce tak bardzo znienawidzeni, że sam fakt, iż popierali jakąś instytucję, przesądzał o niechętnym do niej stosunku szlachty. Już w czasie pierwszego bezkrólewia zarzucano przecież tej dynastii, „iż gdzie jeno posiadzą [jej przedstawiciele] tam wszędzie krwie rozlanie; w Hiszpanijej okrucieństwo, w Czechach prześladowanie, w Niderlandzie morderstwo, w Węgrzech ludzi zatracenie...”⁵².

Obywatele kraju, określanego w XVI - XVII w. mianem „azyłu heretyków”, byli przeciwniństwem Hiszpanów, których zarówno katolicycy jak protestanci pisarze utożsamiali z inkwizytorami oraz katami „kalwinistów i ateistów”⁵³. W Polsce nie tylko wydawano książki, które nie mogłyby się ukazać pod czujnym okiem włoskiej czy hiszpańskiej in-

⁴⁹ *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, s. 551.

⁵⁰ Podobnie było zresztą i w innych krajach Europy — por. S. Arnoldsson, *La leyenda negra. Estudios sobre sus origines*, Göteborg 1960, s. 131 n. oraz S. A. Vosters, *Spanje in de Nederlandse litteratuur*, Paris-Amsterdam 1955, s. 15, 27 n. i 33 - 7.

⁵¹ Korolko, o.c. s. 322.

⁵² *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 404.

⁵³ S. Kot, „*Descriptio gentium*” di poeti polachi del secolo XVII, „*Ricerche Slavistiche*”, VI, Roma 1958, s. 160 i 169.

kwizycji, ale i swobodnie podejmowano krytykę tej instytucji, na co w mało którym z katolickich krajów można było sobie pozwolić. „Czarna legenda” otaczała inkwizycję w wielu państwach, dość powszechnie też jej krytyczną ocenę łączono z atakami na Hiszpanię oraz jej mieszkańców.

Podobnie jak polscy zwolennicy Kalwina z wyraźnym zażenowaniem mówili o nietolerancyjnej polityce swych współwyznawców prowadzonej w Szwajcarii (głośna egzekucja Miguela Serveta w 1553 r.⁵⁴, tak i polskim zwolennikom Rzymu inkwizycja kojarzyła się nie z dopuszczalną obroną wiary — ale z rozlewem krwi, okrucieństwem i brutalnym łamaniem prawa. Z dumą też przypominali, iż przywileje stanowe szlachty chronią ją skutecznie przed sądownictwem własnego Kościoła. „A w Polsce, nie w Rzymie, ani w Hiszpanii — ja się inkwizycyjej nie boję” — pisał w 1619 r. książę Jerzy Zbarski do tak przez siebie niecierpianych jezuitów⁵⁵. Podobny typ argumentacji „antyinkwizycyjnej”, biorący za punkt wyjścia prawa obywatelskie, w innych krajach — o ile nam wiadomo — raczej nie występował.

We Francji, Niemczech czy Niderlandach (nie mówiąc już o Włoszech oraz Hiszpanii) zainteresowania inkwizycją były natomiast nieporównanie większe, gdy tymczasem w szlacheckiej Rzeczypospolitej niewiele się jej trybunałami zajmowano i — przejmowano. Spokojny sen szlachty mąciła wizja zapanowania również i nad Wisłą absolutum dominium czy buntów kozacko-chłopskich, ale nie obraz płonących stosów. Choć Polskę już w XVII w. chętnie porównywano do Hiszpanii (czynił to m. in. Gottfried Wilhelm Leibniz), to jednak oba te ultrakatolickie kraje znajdowały się na dwóch przeciwstawnych sobie biegunach również i pod względem stosunku do inkwizycji.

LES INQUISITIONS VUES PAR LES POLONAIS

L'article est consacré à l'attitude de l'opinion polonaise aux XVI^e et XVII^e s. envers deux Inquisitions: romaine et espagnole. La seconde était connue surtout par les livres, l'Inquisition romaine agissait également sur les terres polonaises à partir du XIII^e s. jusqu'à 1572. Les tribunaux épiscopaux s'occupant de poursuivre les hérétiques, elle ne manifesta aucune activité à l'époque de la Réforme. Comme dans les autres pays d'Europe, en République nobiliaire de Pologne les deux Inquisitions étaient critiquées surtout par les protestants. A leurs yeux, les deux Inquisitions étaient partie intégrante de l'appareil répressif de l'Eglise, sans lequel — affirmaient les adeptes des autres religions l'Eglise ne garderait pas son pouvoir. Bien que peu de Polonais aient échoué dans les prisons de l'Inquisition et qu'aucun n'ait été condamné au bûcher, des voyageurs polonais avaient les façons d'agir de cette institution. Beaucoup de récits provenaient d'Italiens exilés, sym-

⁵⁴ Por. J. Tazbir, *Les échos de la persécution des hérétiques occidentaux dans les polémiques religieuses en Pologne*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance”, t. 34, 1972, s. 126 nn.

⁵⁵ *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wyd. J. Ursyn Niemcewicz, t. II, Lipsk 1838, s. 352. Podczas pobytu w Hiszpanii bano się jednak tej instytucji. Z dziennika podróży polskiego dyplomaty, Jędrzeja Załuskiego (1674) wynika, że wystarczyła sama groźba donosu do inkwizycji, iż Polacy „w dzień postu jedli gołębie mięso”, aby szantażowani zapłacili gruby okup oberżyskie. Inna sprawa, że nie wyszedł on mu potem za zdrowie — por. J. Bartoszewicz, *Dzieta*, t. IX (*Studia historyczne i listy*, t. II), Kraków 1881, s. 24.

pathisants du mouvement réformateur, et de Juifs venus d'Espagne; ils trouvaient un asile sûr dans les villes polonaises, Cracovie en tête.

Même parmi les écrivains catholiques, peu se hasardaient à défendre ouvertement l'Inquisition. La plupart soulignaient avec fierté que la victoire du catholicisme en Pologne n'était due à aucune violence, sans prisons, tortures ni bûchers. Le réprobation de l'Inquisition résultait plus souvent de l'attachement aux libertés civiques que de raison confessionnelles. Dans l'opinion d'une partie importante de la société, les tribunaux du Saint-Office étaient surtout un symbole de la transgression du droit, étant donné que les dépositions étaient extorquées par les tortures, interdites en Pologne à l'égard des nobles. D'après les opinions citées par l'auteur de l'article, l'Inquisition était d'une part incompatible avec les privilèges de la noblesse et, d'autre part, se révélait à la longue néfaste pour l'intérêt de l'Etat.